



Jestem kapucynem. Posługuję jako kapłan na Malcie. Chciałem podzielić się świadectwem zawierzenia Jezusowi Miłosiernemu młodego człowieka, gdyż jest ono niezwykle budujące.

Miał na imię Jerome. Był młody, energiczny, radosny i bardzo inteligentny, najbardziej kochający syn i brat w swojej rodzinie. Miał cudowną dziewczynę Martinę. Pod wieloma względami miał wszystko. Temu najbardziej obiecującemu młodzieńcowi zdiagnozowano raka dokładnie w wieku 16 lat. Jego plany na przyszłość miały tak dramatyczny zwrot, że w rzeczywistości były one całkowicie zniszczone. Pomimo tego, ten młody człowiek wciąż wierzył w miłosierną miłość Jezusa do niego. W miarę upływu dni, szczególnie po jego drugiej diagnozie, Jerome wciąż mówił: *Nie mogę codziennie martwić się o następną dzień. Obudzilem się dzisiaj, więc robię to, co mogę dziś zrobić.* Jego chrześcijańska postawa wobec choroby znakomicie współbrzmiała ze słowami popularnej chrześcijańskiej piosenki country pt. „Jeden dzień w czasie”, napisanej przez Marijohn Wilkina i Kris Kristofferson: *Jeden dzień w czasie, słodki Jezu. To wszystko, o co Cię proszę. Daj mi tylko siłę, by codziennie to czynić, co muszę. Wczorajszy dzień przeminął, słodki Jezus. I dzień jutrzejszy nigdy nie będzie mój. Pan mi dziś pomoże, pokaże mi drogę. Jeden dzień w czasie.*

Kiedy mój przyjaciel powiedział mi, że Jerome jest hospitalizowany w Centrum Onkologii Sir Anthony Mamo, od razu poczułem, że Jezus Miłosierny wzywa mnie, abym odwiedził go. Odwiedzałem go codziennie. Był to dla mnie wielki przywilej, że mogłem mu towarzyszyć, gdyż Jerome był całkowicie otwarty na działanie Ducha Świętego. Im więcej czasu spędzałem z nim, tym bardziej przekazywał mi postawy Jezusa. Poprzez swój potężny przykład wiary katechizował mnie słowami św. Pawła,

który w Liście do Efezjan napisał: *Błagam was ja, więzień w Panu, abyście postępowali w sposób godny powołania, jakim zostaliście wezwani. Z całą pokorą, delikatnością i cierpliwością znóście jedni drugich w miłości. Starajcie się zachować jedność Ducha, złączeni więzią pokoju* (Ef 4,1-3).

Chociaż Jerome dzielnie walczył z rakiem, to jednak przyszedł czas, żeby odejść z tego świata do Ojca (por. J 13, 1). W tej trudnej chwili, w moim sercu odczułem wezwanie, aby podarować mu szczególny dar: obraz Bożego Miłosierdzia, który dostałem z Łagiewnik, ponieważ głęboko wierzę słowom Jezusa zapisanym w „Dzienniczku” św. Faustyny: *Obiecuję, że dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie. Obiecuję także, już tu na ziemi, zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinę śmierci. Ja sam bronić ją będę jako swej chwały* (Dz. 48). *Podaję ludziom naczynie, z którym mają przychodzić po łaski do źródła miłosierdzia. Tym naczyniem jest ten obraz z podpisem: Jezu, ufam Tobie* (Dz. 327).

Jerome był bardzo wdzięczny za ten wizerunek! Chciał, żeby znajdował się blisko poduszki, a później, aby był przed nim. To był piątek 6 października 2017 roku, dzień po liturgicznym wspomnieniu św. Faustyny, kiedy młody Jerome odszedł z tego świata. Jego śmierć była spokojna w Panu. To była śmierć anioła, który zdobywał niebo swoją żarliwą wiarą, nadzieją i miłością w Panu Jezusie.

W czasie Mszy pogrzebowej na jego białej trumnie został umieszczony obraz Bożego Miłosierdzia jako znak, że dla tych, którzy czczą ten niezwykły obraz, Jezus będzie ich bronił jako swojej chwały w godzinie śmierci i uczyni ich zwycięzcami dla życia wiecznego w niebie. Jak to z pewnością uczynił z Jerodem.

*Fr Mario Attard OFM Cap*